
Spółeczeństwo informacyjne a hipoteza o „końcu pracy”

Ewa Stroińska

Sięgając początków każdej cywilizacji ludzkiej można powiedzieć, że społeczności zawsze organizowały swoje struktury społeczne wokół szeroko ujętej, choć różnie interpretowanej, koncepcji pracy. Stanowiła ona od zawsze integralną część życia ludzkiego i była żywo wpisana w treść egzystencji człowieka bez względu na czas, miejsce i formę jej zorganizowania. Była ona obecna w codziennym życiu myśliwego, rolnika, rzemieślnika w erze przedprzemysłowej, w zadaniach roboczych pracownika przy taśmie montażowej w epoce przemysłowej, czy też w czynnościach pracownika opartych na tworzeniu, przetwarzaniu wiedzy jako nowego rodzaju towaru w epoce postprzemysłowej.

Nieodłącznym elementem, który stymulował różnego rodzaju zmiany, jakie dokonywały się w koncepcjach organizowania pracy, był szeroko rozumiany postęp technologiczny. To dzięki niemu mamy do czynienia z globalnymi trendami restrukturyzacyjnymi związanymi zarówno z przejściem od społeczeństwa agrarnego do przemysłowego, a obecnie do społeczeństwa informacyjnego, jak i z gospodarką opartą na zdobyczach technik informatycznych, telekomunikacyjnych. W zasadzie każda rewolucja (wywołana nowymi technologiami) przynosi restrukturyzację gospodarki, zmiany w sposobach jej organizowania, a w konsekwencji wywołuje zmiany we wszystkich instytucjach życia społecznego. Każda pojawiająca się nowa era wymaga reorientacji sposobów myślenia, które stanowią podstawy do analizy zmian, jakie zachodzą we wszystkich dziedzinach naszego funkcjonowania.

Efektom postępu technologicznego i gospodarczego w Europie od XVIII do XIX wieku były zmiany systemu społecznego, które zostały opisane m.in. przez E. Durkheima. (Durkheim, 1999). Owe dokonujące się przemiany okresu rewolucji przemysłowej, związane na przykład z rozbiciem barier transportowych i łącznościowych, dzięki zastosowaniu nowych technologii (np. telegrafu, telefonu, sieci kolejowych) spowodowały zniesienie izolacji przestrzennej społeczności lokalnych. Działania te doprowadziły do powstania organizacji społecznej opartej na bazie funkcjonowania ponadlokalnego rynku.

M. Weber (Szacki, 2002: 458–483) zwrócił uwagę na fakt, iż na przełomie XIX i XX wieku technika spowodowała zmianę sposobu organizowania społeczności lokalnych o charakterze wspólnotowym w społeczności, których funkcjonowanie oparte było na (dość mocno akcentowanych) więziach racjonalnych. Postęp techniczny w tym okresie zbudował nową formę działania, opartą na takich elementach, jak: kalkulacyjność, efektywność, przewidywalność, permanentny postęp techniczny (pojawienie się innowacji w zarządzaniu, np.: „naukowe zarządzanie” Taylora, linia montażowa Henry’ego Forda).

Rewolucja przemysłowa swoje działanie związała z opanowaniem i doskonaleniem masowej produkcji, dystrybucji towarów i kontrolowania rynku konsumpcji dóbr i usług. Jednakże gwałtowny rozwój przemysłowy spowodował kryzys w zakresie odpowiedniego sterowania masową produkcją i dystrybucją. Odpowiedzią na owe niedomagania było pojawienie się najpierw rewolucji telekomunikacyjnej, która miała usprawnić te procesy, a ta z kolei stała się podwaliną do rozwoju społeczeństwa informacyjnego (Goban-Klas, 1999: 288–289).

Dynamiczna ekspansja nowych technologii telekomunikacyjnych i informatycznych zrewolucjonizowała prawie wszystkie dziedziny naszego funkcjonowania. Nowoczesne technologie stały się podstawą dla znaczących przeobrażeń społecznych i to dzięki nim dziś się uczymy, pracujemy, spędzamy swój czas wolny w odmienny niż dotychczas sposób. Ów proces, który powoduje dalekosiężne zmiany, przemienia całą gospodarkę zarówno w skali mikro (lokalnej), jak i makro (globalnej) w sposób znacznie bardziej gwałtowny i szerszy niż uczyniła to rewolucja przemysłowa.

Rozwój technologii informatyczno-telekomunikacyjnych uruchomił proces rewolucji informatycznej, inaczej zwanej elektronicznej, dzięki której tradycyjne społeczeństwo przemysłowe (którego zasady funkcjonowania już sobie przyswoiliśmy) ulega ogromnej transformacji. Efektem dokonujących się przeobrażeń jest wyłonienie się nowej formy organizacji zbiorowości ludzkiej, jaką jest społeczeństwo informacyjne.

Pojęcie to w głównej mierze podkreśla fakt, iż szerokie zastosowanie infrastruktury informatycznej ma ogromne znaczenie dla całości ludzkiego funkcjonowania. Oznacza dostęp do informacji, możliwość swobodnego (interaktywnego) dostępu do danych i ich wymiany, możliwość dokonywania rozmaitych transakcji na odległość, połączenia się i komunikowania w dowolnej chwili z dowolnie wybranego miejsca, czy oferowania usług, dostępu do rozrywki w zależności od indywidualnych zainteresowań i potrzeb.

Termin „społeczeństwo informacyjne” wywodzi się z Japonii. Po raz pierwszy tego określenia użył w 1963 roku Tadao Umesamo, określając w ten sposób społeczeństwo, którego gospodarka oparta jest na przemysłach informatycznych. Następnie zostało ono spopularyzowane przez futurologa Kenichi Koyamę, a do dość obszernych badań dotyczących transformacji społecznych w kontekście rozwoju sektora informatycznego i telekomunikacyjnego zastosował je Yuji Masuda. Mimo, iż pojęcie „społeczeństwo informacyjne” wywodzi się z kraju, który od wielu dziesiątków lat kieruje szeroko ujętym procesem modernizacji, to jednak idea radykalnej zmiany społecznej została wprowadzona jako kategoria naukowa przez uczonych z Europy i USA (Goban-Klas, 1999: 286).

Należy podkreślić ważny fakt, iż przemiany, jakie dokonują się dzięki nowoczesnym technologiom, w znaczący sposób próbują zjednoczyć technologię informatyczną, technologię telekomunikacyjną oraz ekonomię. Dzięki tym trzem zjednoczonym sektorom powinna pojawić się podstawowa siła napędowa wszelkich transformacji. Owe zmiany wywołane nowoczesnymi technologiami odcisną piętno zarówno w sferze gospodarczej, politycznej, jak też w znaczący sposób doprowadzą do zmian natury czysto społecznej, kulturowej. W zasadzie życie każdego człowieka będzie podlegało przeobrażeniom

(w mniejszym bądź większym stopniu) bez względu na to, czy będziemy sobie to bardziej lub mniej uświadamiać. Rozwój społeczeństwa informacyjnego to również kształtowanie aktywnych postaw społecznych, społeczeństwa świadomego swych możliwości, gotowego do podejmowania wszelkich wyzwań, ale też i odpowiedzialnego za zachodzące zmiany (skali mikro i makro).

Spółeczeństwo informacyjne w porównaniu do społeczeństwa przemysłowego charakteryzuje się odmiennym podejściem do szeroko rozumianej aktywności społecznej.

W tym typie organizacji społecznej sektor informatyczny znacznie prześcignął sektor przemysłowy, rolniczy oraz usługowy i to właśnie on stał się podstawowym miejscem zatrudnienia mas społecznych. Dominuje tu „praca informacyjna” (Goban-Klas, 1999: 289).

Wszelką podstawą przemian społecznych, różnorodnych strategii podejmowanych przez członków społeczeństwa stają się wiedza i informacje. Stają się one tym samym, czym dla społeczeństwa industrialnego – kapitał i praca.

Możemy powiedzieć, że dziś jednym z podstawowych czynników warunkujących sprawne funkcjonowanie nowoczesnego społeczeństwa jest z jednej strony baza naukowo-badawcza, a z drugiej zdolność każdej organizacji społecznej do pełnego rozwoju naukowo-badawczego.

Dążymy do takiego stanu, w którym we wszystkich sferach działalności dominować będzie wysoko rozwinięta technika informatyczna, sprzyjająca sprawnemu, szybkiemu przekazywaniu ogromnej ilości informacji jako zasobu produkcyjnego.

Takie podejście rozwinął Daniel Bell w swojej pracy o społeczeństwie postindustrialnym, które charakteryzuje się:

- dominacją sektora usług w gospodarce, rozwojem czwartego (finanse, ubezpieczenia) i piątego (zdrowie, oświata, nauka),
- dominacją specjalistów i naukowców w strukturze zawodowej,
- wzrostem znaczenia wiedzy teoretycznej jako źródła innowacji i polityki,
- dążeniem do kontroli społecznej nad rozwojem technicznym,
- tworzeniem technologii intelektualnych jako podstawy podejmowania decyzji politycznych i społecznych (Goban-Klas, 1999: 289).

W takim ujęciu symbolem nowoczesnego społeczeństwa staje się szerokie zastosowanie technik informatyczno-telekomunikacyjnych.

Spółeczeństwo informacyjne opiera się, tak jak już wspomniano wcześniej, na szeroko zakrojonej rewolucji technologicznej, która zmierza do wprowadzenia zmian polegających w głównej mierze na zmianach w systemie organizowania pracy (zarządzanie wiedzą), pojawianiu się nowych form pracy (telepracy), zmianie treści dotychczas istniejących form zatrudnienia, zaoszczędzeniu pracy ludzkiej – przede wszystkim łatwej, prostej, powtarzalnej – zrutynizowanej, choć nie tylko. Analizując wszystkie procesy, z którymi mamy do czynienia w nowej epoce, należy zadać sobie pytanie, czy nowe informacyjne społeczeństwo obniży zapotrzebowanie na pracę ludzką. Czy potężna wszechogarniająca rewolucja technologiczna zapowiada bezprecedensową zmianę w podejściu do problematyki pracy?

Jeżeli spojrzymy na historię jakiegokolwiek rozwiniętego państwa zawsze obserwujemy dużą mobilność społeczno-zawodową pracowników, którzy utracili swoje dotychczasowe miejsca pracy w wyniku postępu technologicznego i poszukiwali nowych stworzonych przez wprowadzane innowacje.

Koniec XVIII i XIX wiek są tym okresem, w którym rozpoczyna się, trwająca po dziś dzień, sukcesywna ekspansja maszyn w działalność zawodową człowieka. W okresie funkcjonowania społeczeństw agrarnych nowoczesne rozwiązania technologiczne nie były widoczne na szeroka skalę. Jednakże ręczne rolnictwo zaczęło być wspomagane pracą konia i początkowo prymitywnych maszyn. W miarę pojawiania się ulepszeń technologicznych (np. żniwiarki McCornika, żelaznego pługu Johna Deera, ciągnika) odsetek osób wykonujących prace związane z rolnictwem zmniejszył się. Możemy zadać sobie w tym miejscu pytanie: co stało się z ludźmi, którzy w ten sposób stracili pracę? Rozpoczęli poszukiwanie miejsc pracy w innych sektorach, w których ów postęp technologiczny stworzył nowe możliwości zatrudnienia, np. w przemyśle samochodowym, elektrowniach, wytwórniach sprzętu domowego, produktów dla rolnictwa. Przez pewien okres sektor przemysłowy stwarzał duże możliwości zatrudnienia szerokich mas społecznych. Niestety jednak krzywa zatrudnienia wspomagana nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi zamiast dalej wzrastać zaczęła sukcesywnie spadać. Była to prawidłowość do przewidzenia, gdyż maszyny i urządzenia z jednej strony dawały miejsca pracy (np. w przemyśle), a z drugiej adekwatnie je zmniejszały poprzez wprowadzanie innowacji technologicznych na stanowiskach pracy. Nowoczesne technologie stawały się coraz wydajniejsze, mniej kosztowne w utrzymaniu (w porównaniu do kosztów związanych z utrzymaniem pracowników), a do tego mogły z powodzeniem zastąpić pracę wielu ludzi. W szczególności sukcesywnie wypierały te zadania robocze, które wykazywały się małym stopniem skomplikowania, w większości zrutynizowane, nie wymagające większego wysiłku intelektualnego.

Przez cały XX wiek obserwujemy systematyczny wzrost produkcji wszelkich towarów, przy jednoczesnym spadku liczby miejsc pracy, które byłyby niezbędne do wytworzenia tych produktów. Szczególnie zmniejszenie zapotrzebowania na tego typu siłę roboczą obserwujemy w drugiej połowie XX wieku (a w szczególności na przestrzeni lat 1950/60–1990). W okresie zwiększonej fluktuacji pracowników w sektorze przemysłowym, gospodarka wytworzyła nowy „dział” – usługi, który oferował nowe możliwości zatrudnienia pracowników zagrożonych bezrobociem. Wachlarz zawodów w obrębie tego sektora systematycznie się poszerzał, włączając w to zarówno opiekę zdrowotną, edukację, pracowników administracyjnych, handlowców, finansistów, bankierów, personel zarządzający, itp.

Przez okres pięćdziesięciu lat sektor usług wchłaniał większość bezrobotnych, którzy utracili miejsce pracy w przemyśle. Jeszcze do niedawna ludzie biznesu i wielu ekonomistów uważało, że tendencja ta się utrzyma, ale ostatnio ich stanowiska i poglądy w tej kwestii się zmieniają. Dzieje się tak dzięki nowemu sektorowi – usług technologii informatycznych, które wprawdzie podnoszą produktywność i wydajność, ale w pewnym sensie mogą pozbawić ludzi możliwości zatrudnienia.

W epoce przemysłowej nowe technologie i wynalazki zastępowały fizyczną pracę człowieka. Obecnie nowoczesna fala postępujących zmian technologicznych nie poprzez staje na przeobrażeniach fizycznych aspektów pracy, ale sięga nieco dalej dokonując zmian w strukturze pojęciowej, merytorycznej wykonywanych zadań. Można założyć, iż powyższe przemiany spowodują zmianę sposobu podejścia do zagadnień pracy.

Epoka przemysłowa dokonywała gruntownych przeobrażeń w sferze działalności produkcyjnej. Rewolucja dokonywała się przy taśmach montażowych, w halach produkcyjnych i bezpośrednio dotyczyła zmian treści pracy wśród robotników. Technika powstająca w jej wyniku była dość prosta i rzadko opierała się na dokonaniach naukowych. Natomiast rewolucja informatyczna przebiega w centrach naukowo-badawczych, w biurach projektowych, a dopiero jej efekt końcowy wpływa na transformacje w sferze produkcyjnej. Tutaj zmiany dokonują się w sferze koncepcyjnej produktu, a nie w aspekcie produkcyjnym. Współczesna technologia jest produktem zaawansowanej nauki i techniki, nowoczesnych technik zarządzania.

Nowoczesne technologie zapowiadają bezprecedensową transformację społeczną. Z jednej strony umożliwiają nam dostęp do szerokiego wachlarza informacji, danych, które docierają do nas z ogromną szybkością udostępniając nam niezliczoną ilość materiałów do wykorzystania. Z drugiej jednak strony stawiają one przed nami – jako przed potencjalną siłą roboczą – ogromne wyzwania. Rzeczą oczywistą jest, iż nie wszyscy będą w stanie sprostać wymogom zmieniającej się rzeczywistości. Te same siły technologii, które dla jednych będą źródłem pozytywnych zmian, dla innych (zwłaszcza dla robotników produkcyjnych, przedstawicieli tradycyjnych usług) będą źródłem frustracji, depresji oraz wzrastającego bezrobocia technologicznego. Zmiany te osiągną nie tylko wymiar w skali mikro (państwowej, lokalnej), ale też w wymiarze makro (globalnym). Epoka, w której przychodzi nam egzystować jest (jak wcześniejsze) okresem, w którym maszyny zastępują znaczną część pracy ludzkiej związanej z wytwarzaniem, dystrybucją dóbr oraz świadczeniem usług.

W nowoczesnej gospodarce podstawowym źródłem produktywności, innowacyjności, szeroko rozumianej konkurencyjności staje się praca. Jest ona jednym z kluczowych problemów społeczeństwa informacyjnego, wokół którego toczą się debaty przedstawiciele wielu dziedzin, m.in. świata nauki, biznesu, polityki. Próbuje oni wspólnie zbudować wizję nowego społeczeństwa informacyjnego, która dotyczy m.in. nowego, odmiennego od dotychczasowych standardów, ujęcia problematyki pracy. Istotne wydaje się być zwrócenie uwagi na zmiany, jakie dokonują się przez wprowadzanie nowoczesnych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych zarówno w samym miejscu pracy, sposobie jego organizowania, jak i poza nim, w sytuacji pojawiającego się kryzysu miejsc pracy, problemów związanych z aspektem zatrudnienia na rynku pracy.

Jedną z charakterystycznych cech społeczeństwa informacyjnego staje się problem braku pracy, „końca pracy” według Rifkina (Rifkin, 2001), czy aspekt „odtrudnienia rynku pracy” – według A. Portera. (Porter, 1997: 172–183). Bez względu na zastosowanie różnej aparatury pojęciowej mamy do czynienia z tym samym faktem, a mianowicie z usuwaniem czynnika ludzkiego z pracy, który od dziesięcioleci zawsze związany był z problematyką zatrudnienia.

Analizując poglądy tych autorów możemy zwrócić uwagę na fakt, iż rewolucja informatyczna przenikająca wszystkie gałęzie gospodarki, powodując ich automatyzację, restrukturyzację, nie stwarza nowych sektorów zdolnych wchłonąć masy zwalnianych pracowników, tak jak to miało miejsce zarówno we wczesnej, jak i późnej fazie epoki przemysłowej. Możemy przypuszczać, iż nowoczesna gospodarka stworzy nowe miejsca pracy. Może pojawią się one w milionowych ilościach, ale nie będą w stanie dać zatrudnienia stale wzrastającej liczbie bezrobotnych.

Na razie jedyną błyszczącą gwiazdą na horyzoncie staje się pojawienie się sektora naukowo-badawczego. Jest on prężnie rozwijająca się gałęzią gospodarki. Specjaliści niezbędni do coraz większej ekspansji tego sektora wywodzą się z kręgów nauki, inżynierii, zarządzania, doradztwa podatkowego i finansowego, edukacji, marketingu, szeroko ujętych środków przekazu informacji czy rozrywki (producenci filmowi, reżyserzy, wydawcy, pisarze, dziennikarze), architekci, projektanci. Mimo, iż liczba ich będzie stale wzrastać to i tak nie będzie jej można porównać z ogromem ludzi pozostających bez pracy. Wpływy tzw. klasy ekspertów stale rosną w porównaniu do spadku znaczenia dwóch tradycyjnych dla gospodarki industrialnej grup – robotników i inwestorów.

Specjaliści stają się najważniejszą klasą społeczną. Można powiedzieć, że to właśnie oni będą motorem wszelkich zmian i to oni będą decydowali o funkcjonowaniu gospodarek opartych o najnowsze technologie. Między innymi z tego powodu spadło znaczenie przedstawicieli zarządów, inwestorów, którzy musieli podzielić się posiadaną władzą z ludźmi, których kreatywność, wiedza i wysokie kwalifikacje stymulują rozwój gospodarek i społeczeństw informacyjnych. Stąd też wywodzi się pogląd, iż wiedza jest podstawowym kapitałem, który zapewnia ogromną przewagę nad konkurentami. Sukces na rynku zaczyna być zależny od praw do własności intelektualnej, a nie od posiadanych środków finansowych (nie tracą one, co prawda, na znaczeniu aż tak bardzo, gdyż to dzięki nim można wprowadzać w życie pomysły, innowacje, ale też ich posiadanie nie jest priorytetem).

Nowa epoka postindustrialna, której sukces uzależniony jest od bardzo dobrze wyszkolonych (zgodnie ze standardami światowymi) pracowników, wysoko kwalifikowanych, elastycznych wobec rynku pracy, zdolnych do adaptacji w zmieniających się warunkach, powoduje wyniesienie na szczyty hierarchii społeczno-zawodowej ekspertów, którzy stają się nową arystokracją społeczną globalnej gospodarki.

Niektórzy socjologowie czy historycy, tacy jak Bennett Harrison czy Bary Bluestone, opisują obecną rzeczywistość w następujący sposób:

„Górna warstwa rynku pracy obejmuje menedżerów, prawników, bankowców, konsultantów i innych wykwalifikowanych ludzi, których codzienne obowiązki zawodowe stanowią sedno sterowania i koordynowania globalną korporacją i jej usługami. Na dole rynku zatrudnienia znajduje się inna grupa mieszkańców miast, którzy nie mieli tyle szczęścia i teraz obsługują pracowników z górnej warstwy. Są to ci, którzy podają do stołów, gotują, sprzedają w sklepach, pilnują dzieci, strzegą, wykonują najgorzej płatne zajęcia w urzędach, szkołach, szpitalach” (Harrison, Bluestone, 2000 za: Rifkin, 2001: 226).

Skoro automatyzacja rozprzestrzenia się w każdym sektorze gospodarki, reengineering pozbawia pracy wielu ludzi, a gospodarka opiera się na wysoko kwalifikowanych specjalistach, to możemy zadać sobie pytanie, co dzieje się z ludźmi, którzy nie posiadają odpowiednich dla gospodarki informacyjnej kwalifikacji, których znaczenie w nowoczesnym społeczeństwie zostało zmarginalizowane.

Ofiarą automatyzacji, wprowadzania nowoczesnych technologii, reorganizacji, restrukturyzacji, globalnej konkurencji padają przedstawiciele wszystkich grup społecznych. Szczególnie jednak narażone są te jednostki, które nie są przystosowane do wykonywania złożonych, skomplikowanych, specjalistycznych czynności, pozbawione odpowiedniego wykształcenia, kwalifikacji czy predyspozycji intelektualnych. Są to głównie ci pracownicy, którzy od wielu lat wykonywali prace o małym stopniu złożoności, a dużym stopniu zrutynizowania, do wykonywania których nie potrzebne było zdobycie specjalistycznych umiejętności.

Naiwnością jest sądzić, że można przeszkolić duże masy społeczne niewykwalifikowanych robotników czy wykwalifikowanych pracowników fizycznych i umysłowych, tak by mogli oni znaleźć nowe zatrudnienie w nowo rozwijającej się gospodarce. Dość trudno byłoby z nich uczynić projektantów, menedżerów, konsultantów, prawników, informatyków, tak by stali się atrakcyjnymi na rynku pracy. Istotną barierą, w większości przypadków nie do pokonania, jest przepaść, jaka powstała pomiędzy umiejętnościami tych grup społecznych, ich wykształceniem, kwalifikacjami a wymogami i ofertami dotyczącymi zatrudnienia, które są dostępne na rynku pracy. Nawet najlepiej przygotowane programy szkoleń, zmiany kwalifikacji nie pomogą pokonać tej bariery osobom poszukującym zatrudnienia. W miarę pojawiania się coraz nowszych technologii, bardziej skomplikowanych, ów problem braku pracy zaczyna dotyczyć znacznie szerszych grup społecznych i to nie tylko tych znajdujących się na niższych poziomach piramidy społeczno-zawodowej. Zaczyna on doskwierać nawet pracownikom średnich i wyższych szczebli zarządzania. Również i tu – w środkowej części struktury (w klasie średniej) – zauważamy, iż m.in. niedostateczne wykształcenie lub mała elastyczność wobec wymogów rynku pracy pozbawia możliwości zatrudnienia coraz większej liczby osób, a to z kolei wpływa na brak stabilności ekonomicznej, poczucia bezpieczeństwa, pewności zatrudnienia na rynku pracy. I tu jeszcze raz potwierdza się teza, iż w typie społeczeństwa informacyjnego dominuje szeroko ujęta „praca informacyjna”, a wiedza jest głównym zasobem zastępującym kapitał. Dziedzina informacji, której podstawą jest wiedza, daje pracę elicie (klasie ekspertów), która stanowi przeważającą mniejszość, a nie masom, które stanowią większość (Rifkin, 2001a).

J. Rifkin w analizach społeczeństwa informacyjnego w sposób ewidentny wiąże „koniec pracy” z zastępowaniem siły roboczej maszynami, automatyzacją i nowoczesną technologią. „(...) Restrukturyzacja procesów produkcyjnych i trwałe zastąpienie robotników maszynami zaczęły już zbierać tragiczne żniwo ofiar milionów pracowników. Technologie informatyczne i telekomunikacyjne oraz globalne siły rynkowe w szybkim tempie polaryzują ludność na dwie nieprzejezdne i potencjalnie wojujące siły: nową kosmopolityczną elitę profesjonalistów (...) oraz liczniejszą rzeszę bezrobotnych pozbawionych

nadziei i szans na zatrudnienie w nowej globalnej gospodarce zaawansowanych technologii” (Rifkin, 2001: 13).

Podobnego zdania jest A. Porter, który zakłada, iż bezrobocie jest zjawiskiem towarzyszącym wszelkim zmianom związanym z przesuwaniem ludzi z tradycyjnych miejsc pracy. „(...) Wpływy technik mogą rozszerzyć się bardziej niż wpływy technologii tradycyjnych, bowiem ich koszt maleje szybko w porównaniu z ich możliwościami i w porównaniu z kosztem siły roboczej (...)” (Porter, 1997: 174).

Wydaje się, iż wiele jednak osób nie postrzega problemu związanego z pracą w przedstawionym powyżej aspekcie. Przedstawicielem odmiennego nurtu analiz rynku pracy jest R. Reich, który nazwał ludzi myślących w sposób „Rifkinowski” – neoluddystami. Ze względu na fakt, iż Reich wyraża się o nowej gospodarce i powstających w jej obrębie nowych strukturach w sposób optymistyczny i stosunkowo odmienny od wyżej prezentowanego – W. Morawski nazwał go antyluddystą (Morawski, 2002: 282).

Reich nie upatruje „końca pracy” w wypieraniu ludzi z rynku pracy przez postęp technologiczny. Skłania się on raczej w kierunku zwrócenia uwagi na pojawianie się odmiennego modelu funkcjonowania rynku pracy – o tzw. „nowej formie pracy”. Podkreśla on zbawienną rolę gospodarki informatycznej, która stwarza wszystkim ludziom znacznie więcej szans i możliwości niż poprzednia. Nie martwi się on brakiem pracy, nie upatruje w tym żadnego zagrożenia. Rzeczą oczywistą jest, że w ramach dokonujących się zmian niemożliwością jest utrzymanie istniejącego porządku w odniesieniu do tradycyjnego modelu funkcjonowania struktur zatrudnienia.

Nic innego jak sam postęp techniczny w zakresie szeroko ujętych zmian informatyczno-telekomunikacyjnych jest siłą napędową, dzięki której będzie można stworzyć nową formę organizacji społecznej, jaką jest społeczeństwo informacyjne. Dzięki technice i jej oddziaływaniu na gospodarkę będzie mógł dokonać się jej rozwój – tworząc nowe miejsca pracy, lepsze i zarazem tańsze produkty, lepsze zarobki. Zbawienny wpływ techniki będzie widoczny w poprawie systemu edukacyjnego, zdrowotnego oraz przy wprowadzaniu coraz to doskonalszych inwestycji. „My – to znaczy ty i ja, jak też większość Amerykanów, korzystamy z dobrodziejstw nowej gospodarki, która, mimo upadków i wzlotów, przynosi przecież innowacje, obniża ceny, wzmaga konkurencję” (Reich, 2000 za: Morawski, 2002: 288).

Niektórzy optymiści, tacy jak J. Nasibit (Nasibit, 1997), A. Toffler (Toffler, 1997), zakładają, iż nowa rewolucja informatyczna i technologiczna – zmierzająca do powstania społeczeństwa globalnego – jest bardzo obiecująca i odniesie jak najbardziej pozytywne skutki w kształtowaniu nowej struktury społecznej. Zawsze przyswajanie nowych aspektów jest rozłożone w czasie, a to z kolei wpływa pozytywnie na rozłożenie, również w czasie, chaosu, który rodzi się przy okazji wdrażania wszelkich innowacji. Zakładają oni, że nowe produkty, usługi rewolucji technologicznej wygenerują nowe miejsca pracy. Powołują się oni w swych analizach do porównania wdrażania nowości przez rewolucję przemysłową, np. konie zostały wyparte przez samochody, ale z kolei przemysł samochodowy dał zatrudnienie wielu pracownikom. W nowoczesnej gospodarce pojawią się oczywiście zmiany w wymaganiach dotyczących kwalifikacji, ale też pojawią się czynniki, które

w istotny sposób będą kompensowały straty w zatrudnieniu w jednych sektorach czy w zwiększonych wymaganiach stawianych przyszłym pracownikom, np. w przemyśle hardware'owym (masowa produkcja oraz eksport taniego i dobrej jakości sprzętu komputerowego, telekomunikacyjnego, elektronicznego – szansa dla społeczeństw mniej rozwiniętych), w przemyśle software'owym (masowa produkcja dobrej jakości oprogramowania informatycznego – szansa dla społeczeństw rozwiniętych w celu utrzymania swojej pozycji lidera), a w końcu oddziaływania znaczenia tych dziedzin na inne gałęzie rozwoju gospodarczego, które będą mogły zaoferować pracę wielu ludziom.

Reich podziela te poglądy twierdząc, iż technika stymuluje wzrost gospodarczy, a co za tym idzie i zatrudnienie. Mimo iż zawsze wprowadzanie innowacji budzi niepokój, to jednak są one podstawą pomyślnego rozwoju społecznego i gospodarczego. Owe niepokoje są zawsze większe wśród ludzi mniej wykształconych, biedniejszych. Oni to przecież muszą również nabyć odmiennych postaw w odniesieniu do pracy, o ile chcą funkcjonować prawidłowo w nowoczesnym społeczeństwie informacyjnym. Podstawową umiejętnością nowego pracownika, oprócz wiedzy, jaką zdobędzie w trakcie edukacji, jest indywidualna umiejętność sprzedania siebie samego na rynku pracy oraz umiejętność elastycznego dostosowania się do zmieniających warunków organizowania nowego społeczeństwa. Ze względu na fakt, iż każdy ma dostęp do edukacji, dobrych zarobków, do wszelkich możliwości, które stwarza nowa gospodarka, to tylko od nas samych, a nie od organizacji systemów społeczno-gospodarczych, zależy pozycja w nowym łańdźcu społecznym.

Reich zakłada, iż jednym z kluczowych problemów społeczeństwa informacyjnego nie jest „koniec pracy” czy „odtrudnienie rynku pracy” (które może działać stymulująco na kreatywne jednostki zmuszając je do tworzenia miejsc pracy samym sobie), ale nieprzewidywalność naszego życia, a co za tym idzie również pracy.

Oszczędne zatrudnianie pracowników (na wzór produkcji bez zapasów) będzie odgrywało coraz większą rolę w nowej globalnej gospodarce XXI wieku. Większość firm, które pragną zachować mobilność, elastyczność wobec stosunkowo szybko dokonujących się zmian, stając przed globalną konkurencją będą odchodziły od zatrudnienia na stałe. Priorytetem stanie raczej praca dorywcza, która pozwoli pracodawcom na gwałtowne zmiany w odpowiedzi na fluktuację rynku. Efektem takiej polityki będzie zanik pracy gwarantowanej, pewnej, stałej zarówno w kwestiach finansowych, jak i innych wynikających z umowy o pracę – godziny pracy, pewność pracy. Takie podejście wypiera tradycyjne rozumienie pracy gwarantowanej, do której zdążyliśmy się już przystosować.

W odniesieniu do problemu braku pewności zatrudnienia możemy wyróżnić dwa zasadnicze podejścia. Jedno z nich kładzie nacisk na zwiększenie produktywności i maksymalizację elastyczności zatrudnienia (np. poprzez wzrost liczby niepełnoetatowych pracowników, tworzenie nowych form pracy – telepracy). Z drugiej jednak strony występują dążenia do utrzymywania siły roboczej poprzez tworzenie przepisów zabezpieczających zatrudnienie. Bez względu na to, która opcję wybierzemy, to i tak dojdziemy do wniosku, iż sytuacja związana z „pewnością zatrudnienia” dzieli społeczeństwo na dwie zasadnicze grupy: tych z pewnym zatrudnieniem i całą resztę bez pewnego zatrudnienia, których jest znacznie więcej (Porter, 1997: 182).

Dziś nie ma pewności, co do tego, jaką pracę będziemy wykonywać, gdzie i za ile. ... To też oznacza, że cała idea stałej pracy, która – zauważmy – jest nowa, bo o historii nie dłuższej niż 150 lat ery industrialnej (do drugiej połowy XIX wieku niewielu ludzi było zatrudnionych na stałym etacie), w której dominowała produkcja wielkiej skali, zbliża się do końca...” (Reich, 2000 za Morawski, 2002: 287).

Pogląd, który prezentuje Reich, nie upatruje „końca pracy” – jako braku nowych miejsc pracy w społeczeństwie informacyjnym. Można mówić raczej o zmierzchu pewnych tradycyjnych aspektów pracy i form jej organizowania. Technologia jako źródło rozwoju społeczno-gospodarczego sprzyjać będzie tworzeniu nowych miejsc zatrudnienia lub stwarzać będzie możliwości organizacji indywidualnych miejsc prac. Społeczeństwo i nowe technologie nie sprzyjają więc wypieraniu ludzi ze stanowisk pracy. One jedynie będą zmieniały dotychczasową formę i charakter rynku zatrudnienia. Ponieważ nasze życie w nowych warunkach staje się niepewne, to i niepewne stają się określone aspekty pracy, np. płaca, pozycja, gwarantowane zatrudnienie. Również wiedza, umiejętności, zdobyte doświadczenie – nie dadzą nam poczucia pewności. Owszem, będą one istotnym atutem do funkcjonowania w warunkach nowego społeczeństwa, ale dadzą nam korzyści tylko wtedy, gdy istnieje na nie popyt. Ponieważ nowo powstającą pracę cechuje wysoki stopień niepewności, to właśnie z tego powodu działania wszystkich członków społeczeństwa powinny być skoncentrowane na niwelowaniu owego braku pewności zarówno w wymiarze zatrudnienia, jak i całości funkcjonowania naszego życia społecznego.

Postawy J. Rifkina, A. Portera, J. Nasibita, A. Tofflera czy R. Reicha narzucają dość odmienne wizje funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego. Z jednej strony pojawiają się wizje katastroficzne dla struktur społecznych, objawiające się wzrostem bezrobocia technologicznego, „końcem pracy”, potrzebą budowy nowej umowy społecznej, która nie jest jeszcze do końca jasno i precyzyjnie określona. Rifkin uważa, iż nowa umowa społeczna, która mogłaby uzdrowić gospodarkę, powinna wywodzić się z połączenia dwóch ideologii, a mianowicie socjalizmu i kapitalizmu. Jednak musimy zadać sobie pytanie: czy to „małżeństwo” jest możliwe i w rzeczywistości będzie prowadziło do poprawy zaistniałej sytuacji społeczno-gospodarczej. (Rifkin, 2001b).

Dla Rifkina i Portera nowoczesna technika przyczynia się do pozbawienia masy społeczne pracy. Brak miejsc pracy, wiele poślednich, niepewnych miejsc zatrudnienia, brak pewności zatrudnienia powodują powstanie sytuacji, w której głównym celem jest przysparzanie bogactw nielicznym, przy niezaspokojonym apetycie na pracę bardzo wielu (Porter, 1997: 176).

Taka sytuacja doprowadza do powstania nowego rodzaju rozwarstwienia społecznego wywołując szereg problemów:

- socjalnych (obniżenie standardu życia zwolnionych pracowników),
- psychologicznych (frustracje, trudności przystosowawcze do nowej rzeczywistości),
- politycznych (wzrost napięcia społecznego, różnego rodzaju ruchów społecznych),
- natury organizacyjnej (dyslokacja pracowników, np. w kontekście terytorialnym),
- edukacyjno-szkoleniowych (konieczność re kwalifikacji, masowych szkoleń).

Z drugiej strony Nasibit, Toffler czy Reich widzą w technice źródło dobrodziejstw dla ludzkości. To dzięki nowoczesnym rozwiązaniom będzie nam znacznie łatwiej funkcjonować w zmieniającej się rzeczywistości społecznej. O ile poprzednia wizja była pesymistyczna i upatrywała w nowej technologii znacznie więcej niedogodności niż pozytywnych aspektów, to ten drugi scenariusz – ze względu na swój zbyt optywizm – nie w pełni podkreśla pewne niedogodności związane z wprowadzaniem innowacji, traktując je jako normalne aspekty transformacji społecznych, jako konieczny efekt uboczny dokonujących się zmian, np. bezrobocie.

Autorzy, tacy jak E. Castells, P. Drucker, D. Bell, są zwolennikami nieco innego podejścia do problematyki pracy. Upatrują oni zmian w funkcjonowaniu społeczeństw wywołanych nowoczesną technologią, która prowadzi do transformacji tradycyjnych społeczeństw pracy w społeczeństwa, których funkcjonowanie opiera się na wiedzy. Dla Castellsa i Druckera „koniec pracy” wiąże się raczej z kryzysem, czy może nawet zmięrczem tradycyjnego modelu funkcjonowania gospodarek, na rzecz wyłaniania się takich, które stają się oparte na nowoczesnych technologiach informatyczno-telekomunikacyjnych. Szereg wprowadzanych innowacji, ekspansywny rozwój Internetu oferują wiele elastycznych miejsc pracy sprzyjających choćby zatrudnianiu kobiet. Aspekt „końca pracy” można raczej wiązać w tym ujęciu z załamaniem przewidywalności karier zawodowych wywołanych szybkimi zmianami w funkcjonowaniu gospodarki i jej zmieniającymi się priorytetami. Nowoczesne rozwiązania wyznaczone postępowem technologicznym sprzyjać będą: zanikaniu pracy na pełen etat, zatrudnianiu w jednej firmie przez większą część naszego życia zawodowego, zaniku pracy opartej na jasno określonych zasadach umowy, która w sposób wyraźny opisuje prawa i obowiązki pracownicze. Owszem, w niektórych państwach, gdzie występują regulowane rynki pracy, taka tradycyjna forma zatrudnienia będzie nadal funkcjonować.

Taka sytuacja wymusza na członkach nowego społeczeństwa reorientację zasad pracy z punktu widzenia zmienności form zatrudnienia, różnorodności warunków pracy, elastyczności zatrudnienia i indywidualizacji stanowisk pracy (wzrost liczby ludzi pracujących na pół etatu lub zatrudnianych dorywczo na czas realizacji projektu) (Castells, 2003: 106–117).

„Koniec pracy” może wiązać się również w XXI wieku ze zmięrczem znaczenia tradycyjnego modelu zarządzania, w którym wzrost wydajności gospodarki był uzależniony od wzrostu wydajności pracownika fizycznego. Najważniejszym celem zarządzania w XXI wieku staje się osiągnięcie wzrostu wydajności przez wzrost znaczenia osiągnięć pracowników umysłowych. To oni będą cennym zasobem instytucji we wszystkich sektorach gospodarki, szczególnie w tych społeczeństwach, które osiągnęły wysoki stopień rozwoju gospodarczego.

„... Problem wydajności pracownika umysłowego jest największym wyzwaniem dla zarządzania w XXI wieku. W krajach rozwiniętych jest to czynnik decydujący o ich przetrwaniu. Kraje te nie mają innej możliwości do utrzymania się na rynku, nie mówiąc już o osiągnięciu pozycji lidera lub utrzymaniu dotychczasowych standardów...” (Drucker, 2000: 164).

Jak na razie nowoczesne sposoby zarządzania gospodarką nie będą adekwatne dla społeczeństw o niskim poziomie rozwoju, gdyż w tego typu strukturach o postępie decyduje nadal praca fizyczna w sektorze produkcji. Nowe sposoby organizowania pracy nie będą adekwatne dla tych społeczeństw, których dominującą siłą roboczą stanowią młodzi ludzie, pozbawieni wykształcenia, a do tego nisko kwalifikowani. Liczba młodych pracowników w krajach rozwiniętych zaczyna maleć, podczas gdy ich liczba nadal rośnie w społeczeństwach rozwijających się. Nie mniej jednak, zarówno dla jednych, jak i drugich, perspektywą (bliższą lub dalszą) jest systematyczny wzrost liczby pracowników wykształconych, wykwalifikowanych, których praca zapewni rozwój społeczeństwu rozwijającym się i utrzymanie pozycji lidera krajom rozwiniętym.

„(...) Nie jest możliwe opieranie działalności przedsiębiorstwa lub rozwoju ekonomicznego kraju na taniej sile roboczej. Obniżając zarobki, przedsiębiorstwo (...) prawdopodobnie nie przetrwa na rynku, a już na pewno nie będzie się pomyślnie rozwijać, chyba że pracownicy niespodziewanie i w szybkim tempie osiągną wydajność, jaką posiadają liderzy w danej branży. (...) Niskie koszty pracy nie są już na tyle korzystne, by zrekompenzować niską wydajność pracy” (Drucker, 2000: 62).

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, jaki będzie przyszły scenariusz daleko idących zmian w społeczeństwie informacyjnym. Czy człowiek poczuje się wzmocniony siłą otaczających go maszyn, czy też poczuje się przygnieciony, wyalienowany przez nie i przeobrazi się z człowieka integralnego w jednostkę stanowiącą jedynie dodatek do maszyny – człowieka cząstkowego (Zacher, 1997: 32).

Coraz dalej idąca ekspansja nowoczesnych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych, stymulująca rozwój społeczeństwa informacyjnego, zmusza nas do stałych rozważań dotyczących określenia nowych ról społecznych, a szczególnie tych związanych z odejściem od tradycyjnych form zatrudnienia. Sama myśl, iż społeczeństwo mogłoby się nie opierać na pracy, która zawsze była elementem organizowania się grup ludzkich, zmusza nas do przeanalizowania wszelkich umów społecznych, które regulują nasze życie.

Może właśnie dlatego ten aspekt związany z końcem tradycyjnej formy pracy wywołuje społeczne resentymenty. „(...) Automatyzacja i robotyzacja zastępują w pierwszym rzędzie pracę niebezpieczną dla zdrowia, nużącą i jednostajną, wymagającą wielkiej precyzji i koncentracji uwagi. I z tym właśnie aspektem mogą wiązać się protesty społeczne na początku ery cywilizacji informacyjnej – podobne do ruchów luddystycznych w Anglii na początku XIX wieku – to jednak aspekt bardzo ważny, kształtujący zasadnicze zmiany strukturalne tej ery” (Wierzbicki, 1997: 105).

Wprowadzenie zmian w skali makrospołecznej jest niezwykle trudne, długotrwałe i kosztowne. Musimy mieć jednak na uwadze fakt, że jeżeli nie nastąpi rewolucja w systemie wartości związanych z pracą i różnymi nowymi sposobami jej organizowania, to w konsekwencji możemy spodziewać się rewolucji już w czysto fizycznej postaci. Rewolta może pojawić się od strony tych mas społecznych, które poczuły się oszukane nowoczesną wizją społeczeństwa, które miało nieść za sobą wiele udogodnień, związanych np. ze skróconym czasem pracy (dającym jednym więcej czasu wolnego, drugim pracę), możliwością realizacji indywidualnych pragnień, uwolnieniem od wykonywania nużącej pracy.

Istotne staje się odnalezienie alternatywnego rozwiązania, dzięki któremu ludzie będą potrafili zmienić system wartości w odniesieniu do pracy, szeroko ujętego aspektu zatrudnienia oraz stylu życia zorientowanego na pracę (Porter, 1997: 180–182). Jest to o tyle ważne, iż nowoczesne przemiany wartości związanych z pracą powinny doprowadzić do powstania społeczeństwa stabilnego, zadowolonego z dokonujących się przeobrażeń, a nie rzeczywistości, której symbolem będzie masowe bezrobocie i światowa nędza.

U. Beck w swoich rozważaniach stara się nagiąć nieodzownie zachodzące zmiany w aspekcie technologicznym dla dobra ludzi, którzy starają się odnaleźć siebie oraz swoje miejsce w nowym, zmieniającym się świecie. Dotyczy to zarówno życia osobistego, jak i zawodowego wszystkich członków społeczeństwa informacyjnego. „(...) Nowy system pluralistycznego, zmiennego zatrudnienia w niepełnym wymiarze i o zdecentralizowanych formach pracy może powoływać się na wyższą wydajność, co do tej pory zawsze było decydujące. (...) Z perspektywy pracownika zagrożenia łączące się z formami niepełnego zatrudnienia konkurują ze zdobytą w ten sposób częściową wolnością i suwerennością w kształtowaniu własnego życia” (Beck, 2002: 219).

Powyższe rozważania nie są obce również w odniesieniu do Polski. Zachodzące transformacje powodują wiele problemów związanych m.in. z pracą zarówno w samym miejscu pracy, jak i poza nią. Analizując sytuację na rynku pracy oraz problem zwiększającego się systematycznie bezrobocia powinniśmy również odpowiedzieć na pytanie dotyczące opisywanego problemu, związanego z hipotezą o „końcu pracy” w odniesieniu do polskich realiów. Istotne wydaje się być określenie, choćby w przybliżeniu, czy mamy do czynienia z „końcem pracy” w kontekście rozważań luddystycznych (Rifkin, Porter), czy może antyluddystycznych (związanych ze stanowiskami Reicha, Tofflera, Nasibita), a może jest to scenariusz zmian optymalnych, przez które musimy przejść, by wejść w poczet społeczeństw postprzemysłowych.

Dzisiaj jeszcze nie możemy odpowiedzieć na rodzące się pytanie: Czy jeżeli zastosujemy nowoczesne rozwiązania naukowe, osiągnięcia nowoczesnych technologii, będziemy w stanie zbudować społeczeństwo charakteryzujące się równością szans wśród wszystkich obywateli, sprawiedliwością oraz globalną równowagą w sferze gospodarczej?

Bibliografia

- [1] Beck U. 2002: *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa.
- [2] Castells E. 2003: *Galaktyka internetu. Refleksje nad internetem, biznesem i społeczeństwem*, Rebis, Poznań.
- [3] Drucker P.F. 2000: *Zarządzanie w XXI wieku*, Muza, Warszawa.
- [4] Durkheim E. *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa.
- [5] Goban-Klas T. 2002: *Media i komunikowanie masowe*, PWN, Warszawa.
- [6] Jonscher Ch. 2001: *Życie okablowane*, Spektrum, Warszawa.

- [7] Morawski W. 2002: *Luddyści, Anty-Luddyści i reszta mająca rację*, [w:] H. Grajewska-Rychlik, A. Goryńska (red.): *Kreowanie nowego*, Wydawnictwo WSPiZ im. L. Koźmińskiego, Warszawa.
- [8] Nasibit J. 1997: *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań.
- [9] Porter A. 1997: *Zmiany w zatrudnianiu, czyli „odtrudnienie”*, [w:] L. Zacher (red.): *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy*, Wydawnictwo WSPiZ im. L. Koźmińskiego, Warszawa.
- [10] Rifkin J. 2001: *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- [11] Rifkin J. 2001a: *Globalny fajrant*, „Gazeta Wyborcza”, 29–30 grudnia.
- [12] Rifkin J. 2001b: *Czwarta droga*, „Wprost”, 30 września.
- [13] Szacki J. 2002: *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- [14] Toffler A. 1987: *Trzecia fala*, Warszawa.
- [15] Wierzbicki A.P. 1997: *Rola techniki w cywilizacji informacyjnej*, [w:] L. Zacher (red.): *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy*, Wyd. WSPiZ im. L. Koźmińskiego, Warszawa.
- [16] Zacher L. 1997: *Społeczeństwo informacyjne – prognozy i scenariusze*, [w:] L. Zacher (red.): *Rewolucja informacyjna i społeczeństwo*, Warszawa.